«Dadatak da Biełaruskaj Krynicy».

Hod II. Vilnia, Kastryčnik 1935 h. Nr. 8.



MIESIAČNY ČASAPIS DLA BIEŁARUSKICH DZIETAK.

*
* *

Dzietki, niaraz bačyli vy kvietki pryhożyja i pachučyja, miła na ich vy hladzieli i ščyra ciešylisia. Ale bačyli vy i mienš pryhožyja kvietki. Taksama jość ptuški mileńkija i pryhožańkija, katoryja svaimi hałaskami ludziej paciašajuć, — ale jość i takija, katorych hołas dziki, niapryjemny...

Taksama možna skazać i ab dzieciach: adny z ich miłyja, dobryja, vietlivyja — druhija dzikija, błahija, niavietlivyja. Dobrych dzietak ludzi lubiać, chvalać a najbolš ciešacca imi ich baćki i chatnija, a błahich dziaciej nichto nia lubić,

Ani kvietka, ani ptuška źmianicca nia mohuć — jany astanucca takimi, jakija jość, nazaŭsiody. Ab dzieciach hetaha skazać nia možna. Dzieci błahija, kali buduć słuchać baćkoŭ i staršych, mohuć stacca dobrymi.

Dzietki, starajciesia być miłymi, jak tyja pryhožyja kvietki. Razsiavajcie svaimi čysta-jasnymi vočkami śviatło i radaść navakoł siabie, a vaš radasny

homan — śmiech niachaj, jak žurčańni ručajkoŭ u letni dzień, napaŭniaje našu darahuju staronku Biełaruś i padkraplaje sercy Jaje harotnych ludcoŭ. Słuchajcie i šanujcie svaich baćkoŭ i starejšych. Budźcie šlachotnymi i vietliwymi dla ŭsich!

V o s i e ń

Vosień chałodnaja, čornaja, chmarnaja
Suniecca cicha, niačutna, što dzień —
Chvarby naŭkoła pakłała panuryja,
Sonca chavaje za čorny svoj cień.

Zbožža pažataje z nivaŭ pazvožana,
Hołyja honi samotna lažać.
Nieba daždžlivaje, chmaraj abłožana,
Traŭkaj nia hraje svajej sienažać.

Kvietki nia śvieciać hałoŭkami jasnymi,
Drevy biaz listu, biaz krasak stajać;
Z hetymi vosieńni dniami biazkrasnymi,
Ciažkija dumki u serca laciać.

Volchi, rabiny, asiny z biarozami,
Listam pažoŭkłym tužliva šumiać:
„Chutka nadyjduć zaviei z marozami,
Vietry z śniahami iznoŭ nalaciać!"

Tolki vysokija chvoi ihlistyja
Viečna zialony svoj majuć ubor,
Dniami zimovymi, ciomna-imhlistyja
Buduć čarnieć navakoł, naŭzhor.

Zimu pačuŭšy, miadźviedź niepakoicca —
Chodzić pa lesie, šukaje biarłoh,
Chmurny i złosny, pakul supakoicca,
Horš na skacinku, na ludzi naloh.

Husi i kački hurtami źbirajucca,
Chutka na poŭdzień zusim palaciać,
Cheŭra za cheŭraj na rečcy źmianiajecca;
Ŭranku kryčać na vadzie, łapaciać.

A. Harun.



Pryhožyja i smačnyja byli jabłyčki,
a najcikaviej było ich abirać.

U vosienskija dni

Byŭ pryhožy, ciopła - sonječny vasieńni biełaruski dzień. Nieba było čystaje, sonca śviaciła jasna i svaimi kasulkami hulała to z drevami, to z nizieńkimi sialanskimi chatkami, to jznoŭ z palami, lasami i łuhami, byccam chočučy ich paciešyć, što jano budzie ab ich pomnić i zimoju, što i tady budzie pasyłać svajo śviatło i adhaniać maroz.

Nievialikaja vioska Milkaŭka, słaŭnaja svaimi sadami, była pustaja. Jaje vulica, harody i padvorki, a navat strechi chataŭ, humnaŭ i chlavoŭ zaściłaŭ adzin vialiki, roznakalorny dyvan, vytkany vietram z listkoŭ klonu, kaštanoŭ, hrušaŭ, jabłyniaŭ i inš. dreŭ, jakija reštkami svaich listkoŭ čyrvanieli, byccam stydajučysia, što ich halinki chutka buduć zusim hołymi. Adno dub stajaŭ horda i z vysaka pahladaŭ na ŭsich, bo jon viedaŭ, što jahonaje liścia budzie daŭžej pry im. Ale

mieŭ i jon adnak svaju biadu. Voś dzieci, małyšy, nie davali jamu spakoju. Jany ŭściaž to ŭzłazili na jaho, to kamieńni kidali ŭ jahonyja razłožystyja haliny abivajučy žałudy z pryhožymi misačkami, katoryja nadta-ž im uspadabalisia. Zły byŭ dub i mocna škadavaŭ svaich žałudoŭ, ale nijak nia moh abaranicca ad małyšoŭ.

Siańnia adnak mieŭ jon spakoj, dyk raschiliŭ svaje listki i vystaviŭšy da sonca žałudy śpialiŭ ich. A dzieci hetym časam usie byli na poli, dzie baćki ichnija vybirali bulbu. Jany źbirali suchi bulbianik, palili jaho i piakli bulbu. Śviežańkaja, ciopleńkaja, sypučaja, a časam navat krychu zarumianienaja ŭ žary bulbačka była dla ich nie aby jakim prysmakam.

Davoli adnak niekatoryja z ich, — a ŭ hetym liku i mały Michaśka, — mieli hetaha prysmaku, dyk pasiadali na abmiežku, adpačyvali i hulali ŭ kamieńčyki. Michaś pilna pryhladaŭsia ŭ košyk svaje matki, jaki napaŭniaŭsia što-raz to ŭsio novaj i pryhožaj bulbaj, a ŭreščie adazvaŭsia:

— Mama, skažecie mnie, što heta lotaje biełaje ŭ pavietry?

— Ci-ž ty nia bačyš, što heta pavucińnie—adkazała jamu matka i dalej moŭčki zaŭziata pracavała.

— A adkul jano biarecca?— dalej pytaŭ Michaś.

— Abo ja, dzietki, viedaju. Dy nia dury ty mnie hałavy, idzi vun lepš da Stasia zapytajsia, moža jon viedaje, bo-ž jon užo 5-ty hod, jak vučycca ŭ škole!

Pačuŭšy Michaś taki adkaz, cichieńka pabieh da Stasia i pačaŭ paŭtarać pytańni zadavanyja matcy.

Staś doŭha dumaŭ, nia viedajučy vidać, što skazać, i nareščie pačaŭ usio-ž-taki prabavać pakazać svaju viedu.

— Skul hetaje pavucińnie biarecca — kazaŭ jon — dyk ja dobra nia viedaju. Nazyvajuć jaho „babskim letam“, ale čytała nam ab im vučycielka ŭ škole vielmi pryhožuju lehendu.

— A što heta lehenda? — pierabiŭ jamu Michaś.

— Ach, jaki ty jašče durnieńki, navat nia viedaješ, što heta lehenda! Heta-ž kazka — apaviedańnie.

Voś takuju kazku čytała nam u škole vučycielka — havaryŭ dalej Staś. U joj było napisana, što kaliś daŭno, kali tolki Chrystus naradziŭsia i kali Herad chacieŭ Jaho zabić vydaŭšy zahad vyrazać usich małych dziaciej u Betlejemie, Śviataja Siamja ŭciakała ŭ Ehipiet. U časie hetaj padarožy Maci Božaja jedučy na ośliku šyła Svajmu Synu ciopleńkuju nakidku i časta nachiłałasia da Dziciatka. Vieciarok-ža duronik chapaŭ Jaje nitki i nios u pavietry. Voś-ža hetyja nitki kožnuju vosień pajaŭlajucca ŭ pavietry ŭ postaci pavucinak, napaminajučy ludziam, što chutka nastupić chałodnaja zima i što mnoha biednieńkich ludcoŭ budzie mierznuć dy što jany patrabujuć adzietku...

j. n.

Ab našych pradziedach Biełarusach

Naš biełaruski narod vytvaryŭsia z troch słavianskich plamieńniaŭ: Kryvičoŭ, Dryhvičoŭ i Radzimičaŭ. Hetyja plamiony žyli na tych samych ziemlach, dzie i my ciapier žyviom — pamiž rekami Dniaprom, Dźvinoj, Prypiaćciu i Buham.

Biełarusy byli zaŭsiody narodam spakojnym, łahodnym; jak i ŭsie słavianskija plamiony zajmalisia łaviectvam i ratajstvam. Tysiaču hadoŭ tamu vialikaje značeńnie dla ludziej mieła łaviectva. Ludzi łavili źviaroŭ na stravu i na abmienny torh. Skury babrovyja, kuničnyja i inš. doraha canilisia i našy pradziedy za ich kuplali sabie ad čužaziemnych kupcoŭ usialakija patrebnyja im i zbytkoŭnyja rečy.

U lasoch tady było mnoha dzikich pčoł, katoryja hadavalisia pa dziuplach starych dreŭ. Staryja dziuplistyja drevy nazyvalisia borciami, dzieła hetaha pčalnictva lasnoje zvałasia tady „bortnictvam“, a damovaje pčalnictva „ziamiectvam“.

Adziežu nasili ŭsie, nia hledziačy na stanovišča, adnaho kroju: tolki bahatyja šyli sabie adziežu z darahich čužaziemnych tkanin, a biednyja ludzi tkali sami sabie i port i sukno. Adzieža našych pradziedaŭ nia šmat roźniłasia ad tej, jakuju i ciapier jašče nosiać miajscami našy sialanie.

Chaty budavali nievialikija, z kruhłych belak. U chatach piečy rabilisia biaz komina i nia z cehły, a prosta z hliny.

Kab było dzie schavacca ad vorahaŭ, budavali miesty i nasypali vał z ziamli, stavili na im častakoł, a ŭ siaredzinie, kala vału budavali chaty, staŭlajučy ich ciesna adna kala adnej. Tudy i chavalisia na prypadak vajny z usim dabrom i z žyviołaj. Haradki tyja byli nievialikija, ale ich šmat było. Aprača tych małych haradkoŭ byli na Biełarusi z davion-daŭna i vialikija miesty, dobra ŭmacovanyja i z mnostvam ludziej da abarony. Hetakija staryja vialikija miesty na Biełarusi byli: Połacak, Viciebsk, Smalensk, Mahiloŭ, Miensk, Turaŭ, Słuck, Pinsk.

U vialikich miestach žyli kniazi, jakija kiravali abšyrnym krajem; u hetyja-ž miesty pryjaždžali kupcy z čužych ziamiel, skuplali skury, miod, vosk i pradavali svaje tavary i ŭsialakija vyraby z žaleza, miedzi, sierabra, darahija tkaniny i zbroju.

I nia tolki čužaziemcy pryjaždžali da nas sa svaimi tavarami, ale i našy ludzi jeździli ŭ dalokija čužyja krai.

Daroh hetakich, jak ciapier, tady nia było: ludzi jeździli vialikimi rekami, a reki tady byli tym, čym ciapier u nas vialikija haścincy.

K a t o k

Siadzić nad vadoju maleńki katok,
Hladzić jon na rybki — razinuŭ ratok,
Chacieŭ-by dastać ich — baicca skiknuć,
Baicca vadoju jon noh abmaknuć.

A j chłopčyk maleńki nad knižkaj siadzić,
Jaje jon raskryŭšy na vieršy hladzić.
I rad by vučycca — chacieŭ-by ŭsio znać,
Dyk škoda hałoŭki svajej biedavać.

Ach! darma moj chłopčyk, naprasna dzicia —
Piačonyja ptaški u rot nie laciać:
Kali ty štokolviek zachočyš paznać,
To musiš nia mała nad tym pracavać.

A. Hurynovič.

Chitry parabak

Adzin bahaty pan byŭ u vialikaj biadzie. Mieŭ nadta mnoha hrošaj. Treba było z imi pierabracca ŭ druhoje miesca, ale bajaŭsia razbojnikaŭ. Pan až schudaŭ, nia moh jeści ni spać, a tolki dumaŭ, jak pazbycca biady.

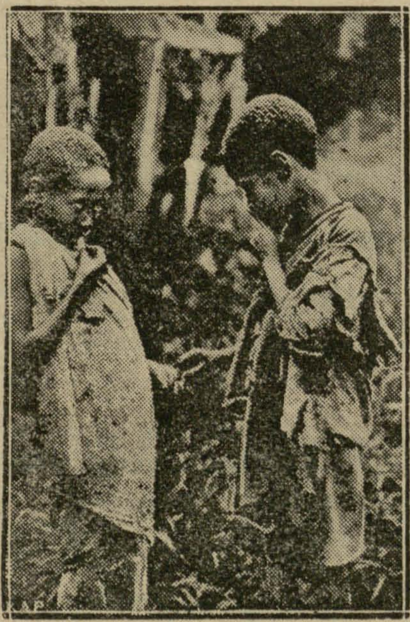
Raz jon radzicca ŭ svajho viernaha parabka. Parabak kaža: „Panie, daj mnie tolki revolvar, dyk ja tabie hrošy pieraviazu". Pan zhadziŭsia.

Parabak uziaŭ hrošy, revolvar i pajechaŭ. Jak tolki prajaždžaŭ praz les, abstupili jaho razbojniki i adabrali hrošy. Parabak staŭ tady na kaleni i prasiŭ razbojnikaŭ, kab jamu choć nasiekli palto kulami, dziela taho, kab moh skazać panu, što jaho złavili razbojniki i ŭ jaho stralali. Razbojniki pasłuchali i pačali stralać u raźviešanaje na kušcie palto parabka. Stralali, stralali, až vybili ŭsie kuli. Tady parabak dastaŭ revolvar i kaža: addavajcie hrošy, a nie — dyk ja zaraz vas usich pierastralaju. Razbojniki anianieli sa strachu i addaŭšy hrošy paŭciakali ŭ les. Hetak parabak pieravioz panskija hrošy, za što dastaŭ ad pana bahaty padarak.

Padaŭ Małady Mužyčok, čytač „Pralesak".

NAVINKI

— U paŭnočna-ŭschodniaj častcy Afryki jość kraj, jaki zaviecca Abisynijaj ci Etjopijaj. Klimat u im ciopły, ludzi čornyja. Sam kraj harysty i maje mnoha roznych pryrodnych bahaćciaŭ, jakija chočuć zabrać sabie italijancy. Z hetaj pryčyny było pamiž Italijaj i Abisynijaj mnoha sporu, a 2-ha kastryčnika sioleta pačałasia miž imi vajna. Pamima taho, što siła Italii jość bolšaj, adnak abisyncy ćviorda baroniać svajho kraju i nie paddajucca italijancam. Nižej na rysunku padajom fatahrafiju 2-ch małych abisynčykaŭ.



— Sioleta minaje sto hadoŭ ad dnia vydańnia knižki słaŭnaha danskaha piśmieńnika Christian Andersena, p. n. „Kazki". Hetaj knižkaj Andersen zdabyŭ sabie ŭsiośvietnuju słavu i luboŭ dziaciej roznych narodaŭ. „Kazki" Andersena pierałožany jość i na biełaruski jazyk.

— U rekach na vostravie Cejlon, na Filipinach, a tak-ža na vastravoch malajskaha archipełahu žyvie vielmi cikavaja rybka — paŭzun, łacinski nazoŭ jakoj: anabas scandens. Rybka heta na svaich płoćvach u časie letnich suchich nočaj chodzić šukajučy sabie pažyvy, abo inšaj raki. Daŭžynia jaje byvaje da 20 centymetraŭ, a miasa jaje vielmi smačnaje.

— U najbolšym mieście Paŭnočnaj Ameryki ŭ Nev-Jorku dzieci vydajuć svaju hazetku p. n. «Škoła Moładzi», jakoj drukujecca bolš jak adzin milijon ekzemplaraŭ. Hazetka heta jość sapraŭdy dziciačaj, bo ŭsiu pracu źviazanuju z vydavańniem jaje vykonyvajuć sami dzieci, haloŭnym čynam vučni ad 8 da 14 hadoŭ.

Darahija Biełaruskija Dzietki! I Vy starajciesia pracavać dla „Pralesak", pišecie da ich i pašyrajcie ich pamiž svaich znajomych, biaručy hłyboka da serca toje, što ŭ ich jość napisana ab našaj Baćkaŭščynie Biełarusi...

Sabraŭ i padaŭ Ziuń.

Ž a r t y

Kamu lahčej budzie

Jechaŭ čałaviek konna i trymaŭ na plačoch ciažki miašok z dabrom. Nasustreč jechaŭ druhi čałaviek i spatkaŭšysia kaža jamu:

— Ci-ž nia lepiej było-b pałažyć miašok na kania, tabie-ž ciažka?

— Ničoha, — adkazyvaje čałaviek, — kabyłka chudaja, chopić z jaje, što mianie viazieć, a jak jašče miašok uzłažu — to zusim joj ciažka budzie.

* * *

— Jakich sabak najhorš baicca zajac?

— Biełych, bo jamu zdajecca, što až da kašuli raździelisia, kab chutčej jaho złavić.

Z a h a d k i

1. Pole nieźmiarona, bydła niaźličona, pastuch rahaty.
2. Čornaja karova usich paparoła, a biełaja ŭstała, usich papadnimała.

„PRALESKI" — časapis dla biełaruskich dzietak—vychodzić adzin raz na miesiac.

Padpiska na hod kaštuje 1 złot, na paŭhoda — 50 hrošaŭ.

Cana numaru 10 hr.

Adras redakcyi i admin. „PRALESAK": Vilnia, Zavalnaja 1—3. (Wilno, ul. Zawalna № 1 m. 3).

Vydaviec: A. ŠUTOVIČ. Redaktarka: A. KATKAVIČANKA.

Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Vilni.